DZIŚ BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY DLA STAŁYCH PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 12 PAŹDZIERNIKA 1929 R. Nr. 265.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

W dniu 11 b. m. zmarł po długich cierpieniach jeden z najstarszych pracowników naszego Towarzystwa

ś. † p.

WŁADYSŁAW GRABIAŃSKI,

który swą długoletnią sumienną pracą zasłużył na całkowite nasze uznanie

DYREKCJA
Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Spółka Akcyjna

5982

ś. † p.

WŁADYSŁAW GRABIAŃSKI

długoletni pracownik Głównego Biura Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich S. A., b. Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego P. P. i H., b. Wiceprezes Rady Miejskiej w Sosnowcu, b. Prezes Zarządu Okręgowego Narodowego Związku Robotniczego, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 11 października 1929 r., przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Miłej w Sosnowcu Nr. 3 i złożenie w grobowcu rodzinnym na miejscowym cmentarzu odbędzie się w niedzielę, dnia 13 października b. m. o godzinie 3.30 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dnia 16 października 1929 r. w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godzinie 8 i pół rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza Kolegów, Przyjaciół i znajomych pozostała w głębokim żalu

RODZINA.

5978

ś. p.

WŁADYSŁAW GRABIAŃSKI

DŁUGOLETNI PRACOWNIK TOWARZYSTWA KOPALŃ i ZAKŁADÓW HUTNICZYCH SOSNOWIECKICH SPÓŁKA AKCYJNA w SOSNOWCU,

zmarł dnia 11 października 1929 roku.

Zgon dobrego i uczynnego kolegi okrywa nas szczerym smutkiem i żalem.
Cześć Jego pamięci!

Pracownicy Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich.

5981

Zmiany w B. B.

WARSZAWA, 11.10 (Tel. wł.). W kołach politycznych obiega pogłoska jakoby miały nastąpić zmiany w łonie BB. Mianowicie płk. Sławek jest obecnie niedysponowany i wskutek tego jego miejsce ma zająć płk. Koc, jako prezes BB. Płk. Koc uchodzi za najwybitniejszą indywidualność w łonie BB. Sprawami wydawniczemi na miejsce płk. Koca ma sie zająć płk. Ścieżyński.

Votum nieufności

DLA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 11.10 (AW). Klub białoruski na ostatnio odbytem posiedzeniu postanowił na najbliższej sesji sejmowej postawić wniosek nieufności dla ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego z powodu zawieszenia w czynnościach zarządów kilku instytucyj rzekomo oświatowych białoruskich.

Komedja pruskiej sprawiedliwości w Opolu.

Prokurator stara się wytłomaczyć postępek zbirów.

KATOWICE, 11.10. — Prasa niemiecka roztrąbiła z tryumfem złożone w procesie opolskim zeznania członków orkiestry opery katowickiej Wendego i Langera, którzy cofnęli swe poprzednie oświadczenie, iż podczas pamiętnej masakry opolskiej poniszczono im instrumenty i pobito ich, natomiast zeznali, że do poprzednich oświadczeń miał ich namówić inspektor orkiestry p. Kwiatkowski.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że Wende i Langer są obywatelami niemieckimi.

Po znanej masakrze opolskiej zgłosili się obaj świadkowie do dyrektora opery katowickiej p. Sobańskiego, oświadczając, iż nie mogą brać udziału w grze orkiestry, gdyż bojówkarze niemieccy w Opolu zniszczyli im instrumenty.

W związku z tem domagali się od dyr. Sobańskiego pieniędzy na sprawienie nowych instrumentów.

Pozatem Wende i Langer tuż po wypadkach opolskich zgłosili się u prezesa Rady miejskiej w Katowicach adw. dr. Dąbrowskiego, zgłaszając szkody powstałe wskutek rozbicia im w Opolu instrumentów.

Pod wpływem wyraźnej intrygi niemieckiej obaj świadkowie odwołują swe zeznania.

Wobec tego albo dopuścili się oszustwa wobec dyr. Sobańskiego, albo też zbrodni krzywoprzysięstwa, możliwe zaś, że jednego i drugiego przestępstwa razem.

Wobec ich ostatnich zeznań, dyrekcja teatru polskiego w Katowicach wniosła przeciwko obu świadkom skargę o zbrodnię oszustwa, natomiast adw. Dąbrowski wystosował na ręce przewodniczącego trybunału Christiana telegram, w którym opisuje całe zajście i wyraża gotowość przybycia do Opola, celem złożenia odpowiednich zeznań przed trybunałem, co jak wiadomo, trybunał odrzucił.

Według dalszych informacyj okazuje się, iż Wende miał dwa obywatelstwa polskie i niemieckie. Polskie obywatelstwo wyrobił mu przed kilku laty jego szwagier zamieszkały w Królewskiej Hucie, gdzie ostatnio również i Wende przebywał.

Jak stwierdzono dalej, rodzina Wendego przed kilku dniami wyniosła się na stały pobyt do Bytomia. Wende należał podczas trzeciego powstania górnośląskiego do osławionego Grenzschutzu.

Również rodzina Langera przeniosła się z Rozdzienia na stały pobyt do Bytomia.

Mowa nadprok. Wolffa.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos nadprokurator Wolff, wygłaszając dłuższe przemówienie. Na wstępie zaznacza on, iż sąd ma przed sobą młodzież, która w nadmiarze uczucia patrjotyzmu dopuściła się aktów gwałtu. Prokurator stwierdza, że proces ten ma charakter wybitnie polityczny, lecz zaznacza również, że zajścia, będące tłem procesu, zrodziły się z namiętności politycznych, które społeczeństwo opolskie przeżywało przez dłuższy okres czasu. Sąd znajduje się w trudnem położeniu. Wielki zarzut postawiła mu prasa polska, nazywając ten proces ukartowaną komedją. Również ze strony niemieckiej wydano ulotki, zawierające przeciw mówcy zarzut, iż kazał wypłacić polskim artystom zaliczki na koszta podróży do Opola.

Prokurator oświadczył, iż zawezwanie na proces polskich świadków leżało nie tylko w interesie ogólnych zasad sprawiedliwości, lecz również w interesie Niemców, gdyż w przeciwnym razie mógłby sąd spotkać się z zarzutem, że wyrok został wydany na podstawie jednostronnych zeznań niemieckich świadków.

Czyny godne pożałowania.

Przechodząc do oceny samych wydarzeń, powiedział prokurator: „Chciałbym z tego miejsca wyrazić żywe ubolewanie. Czyny, zarzucone oskarżonym, są tem więcej pożałowania godne, że skierowane były przeciw bezbronnym ofiarom i niewinnym osobom, które były daleko od jakiejkolwiek agresywności w stosunku do niemczyzny, gdyż musiały słuchać swych przełożonych, aby nie narazić swojej egzystencji. Czyny są tembardziej pożałowania godne, że sprawcy w swem uniesieniu napadli w brutalny sposób nawet na słabe kobiety. Czyny te zasługują na najostrzejsze potępienie i zdaje się, że nie znajdzie się ani jeden uczciwy Niemiec, któryby zaaprobował walkę polityczną, prowadzoną podobnemi metodami.

Wende i Langer — oszuści.

Nawiązując do zeznań Wendego i Langera nadmienił prokurator, że w związku z zeznaniami Bugla i Kwiatkowskiego każdy musi odnieść wrażenie, że rozchodzi się tu o jakieś nieprawdopodobne machinacje. Wątpliwości co do prawdziwości zeznań Wendego i Langera powstają już na podstawie zeznań muzyka Bugla, który zrobił wrażenie spokojnego i rozsądnego człowieka. Ci dwaj świadkowie, t. j. Wende i Langer, dopuścili się oszustwa, gdyż zażądali oni odszkodowania i to w sumie bardzo wysokiej. Również świadek Kwiatkowski zaprzeczył, jakoby nakłaniał Wendego i Langera do rozbicia instrumentów, wobec czego ci świadkowie stają w sprzeczności i prokurator doszedł do wniosku, że sprawa nie jest całkowicie wyjaśniona. Choćby nawet niejedno z zeznań świadków polskich było przesadzone, to jednak reszta stwierdzonych faktów jest dosyć obciążająca, i wystarczą, aby czyny te pozostały plamą honoru niemieckiego.

Prokurator w roli obrońcy.

O tem, że zaczepienia mniejszości polskiej na niemieckim Śląsku zdarzają się, prokurator wie. Pocieszającym objawem jest jednak to, że są one dosobnione i drobnej natury. Istnieją przeciwieństwa polsko-niemieckie tu i tam i one ujawniają się przy jakichś specjalnych okazjach, a właśnie w Opolu okazją do tego było przedstawienie polskie. Władze niemieckie udzieliły zezwolenia na to przedstawienie i sprawa była załatwiona. Lecz poważna część społeczeństwa niemieckiego nie była zadowolona z tego zarządzenia władz, co doprowadziło do wykroczeń.

Nawiązując do broszury Z.O.K.Z. pod tytułem „Toleranja pruska w świetle wypadków opolskich", odpiera prokurator zarzut, jakoby policja zawiodła, a nawet pomagała tłumowi w maltretowaniu polskich artystów. Idzie tu o wypadek ze studentem medycyny Kurpielem, członkiem mniejszości polskiej, który miał żądać napróżno przytrzymania jednego z napastników i któremu funkcjonarjusz policyjny miał odmówić ochrony. Wyniki śledztwa nie wykazały, żeby żołnierze Reichswehry brali udział w pobiciu artystów polskich.

Z całym naciskiem zwraca się prokurator przeciw zeznaniom świadka Szczerbakiewicza, który twierdził, że widział, jak oficer Reichswehry odpychał nogą artystkę, błagającą go o pomoc.

Czy była zmowa?

Prokurator stwierdza, że zajścia opolskie zaczęły się od podburzających artykułów w prasie, a następnie rozrzucano ulotki, co wskazuje na istnienie pewnej zmowy. Ze śledztwa i przewodu sądowego wynika jasno, że wśród organizacyj nacjonalistycznych istniała jakaś zmowa i pewna akcja demonstracyjna przeciwko polskiemu przedstawieniu. Wynika to z kampanji prasowej i ulotek, ze spotkania się oskarżonych w restauracji ratuszowej, dalej z obecności ich na przedstawieniu a potem ze spotkania się w restauracji w Stockhausie, skąd udali się grupami na dworzec kolejowy. Okoliczności te świadczą, że nie może tu być mowy o przypadkowem spotkaniu się oskarżonych. Prokurator nie uważa jednak, iżby dochodzenia wykazały istnienie zmowy celem pobicia artystów i raczej przypuszcza, że wzrastające z godziny na godzinę podniecenie wśród ludności w czasie przedstawienia doprowadziło do impulsywnego wybuchu namiętności.

Wnioski prokuratora.

Przechodząc do interpretacji pojęcia „zakłócenia spokoju powszechnego", uważa prokurator, że, pomimo braku zmowy co do pobicia, oskarżeni podpadają pod odnośny przepis kodeksu karnego. Prokurator stawia wniosek o uwolnienie 10 oskarżonych, których obecność w tłumie nie została udowodniona.

Następnie wnosi o uwolnienie oskarżonego Kaduka ze względu na jego wiek, a zwłaszcza ze względu na jego niedorozwój umysłowy, z tem, żeby mu sąd udzielił nagany. Co do reszty oskarżonych wnosi prokurator o skaranie 8 miesięcznem więzieniem za ciężkie naruszenie spokoju powszechnego Nalewaji, Polstera i Genznera, dalej 6 miesięcznem więzieniem Wieschali, jako moralnie odpowiedzialnego za wypadki, 4 miesięcznem więzieniem Podsady, Haupta i Michalczyka, wreszcie 2 miesięcznem więzieniem Bernarda.

Po przemówieniu prokuratora przewodniczący przerwał obrady do godziny 15-ej popołudniu. O godzinie 15-ej rozpoczęło się przemówienie zastępcy oskarżycieli ubocznych adwokata Simona, a wkońcu prokurator wygłosił krótką replikę, polemizując z wywodami obrońców. O godzinie 19.30 przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając wyrok na jutro o godzinie 13-ej.

Uroczystość 150 rocznicy zgonu

Kazimierza Pułaskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 11.10 (Pat). Dzisiejszy obchód 150 rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego uczciła stolica szeregiem podniosłych uroczystości. Na wszystkich gmachach państwowych samorządowych i prywatnych powiewały chorągwie o barwach narodowych. W wielu wystawach widniały wizerunki bohatera. W mieście panuje nastrój podniosły.

O godz. 10 rano odbyła się w katedrze św. Jana msza święta odprawiona przez kardynała Kakowskiego w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie był obecny pan Prezydent Rzplitej. W prezbiterjum zasiedli przedstawiciele Rządu z ministrami Składkowskim i Kwiatkowskim na czele, korpus dyplomatyczny i inni. Kościół wypełniony był tłumem wiernych.

Po skończeniu nabożeństwa ks. kardynał Kakowski zaintonował hymn „Boże coś Polskę", odśpiewany w skupieniu przez obecnych na nabożeństwie. W tym samym czasie odbyła się na pl. marszałka Piłsudskiego rewia oddziałów wojskowych, poczem defiladę wojska odebrał wiceminister Konarzewski.

Zwolnienie od podatku obrotowego

produktów rolnych na dobrej drodze.

WARSZAWA, 11.10 (AW). Minister skarbu płk. Matuszewski przyjął dziś w obecności wiceministra dr. Grodyńskiego delegację giełd zbożowych w Polsce, w skład której weszli: dyr. Marchlewski — Poznań, dyr. Marcinkowski — Warszawa oraz dr. Rotenstreich i Paneth — Lwów. Delegacja złożyła p. ministrowi memorjał w sprawie zwolnienia eksportu produktów rolnych od podatku obrotowego. P. minister obiecał przychylne załatwienie tej sprawy, zastrzegając się przeciwko zwolnieniu od podatku pszenicy.

W toku dyskusji poruszono także sprawę zwolnienia tranzakcyj giełdowych od podatku obrotowego; i te postulaty uznał min. Matuszewski za słuszne, oznajmiając delegatom, że przy nowelizacji ustawy o podatku obrotowym postara się tę sprawę uregulować. Wkońcu prosił p. minister delegatów o opracowanie formuły prawnej, która umożliwiłaby zwolnienie komisowego kupna produktów rolnych od podatku obrotowego, zaznaczając, że miarodajne czynniki interesują się tą sprawą.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 11.10 (Tel. wł.). Min. Zaleski był wczoraj na dwugodzinnej naradzie w Belwederze w sprawach polityki zagranicznej.

WARSZAWA, 11.10 (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej podpisał dziś przed południem nominację dr. Rogera hr. Raczyńskiego na stanowisko wojewody poznańskiego.

WARSZAWA, 11.10 (AW). Dziś wieczorem powraca z Wilna premjer dr. Świtalski. Posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone ma być na początek przyszłego tygodnia.

Wiercenie nafty

W POW. STOPNICKIM.

WARSZAWA, 11.10 (Tel. wł.). W poniedziałek wyjeżdża do woj. Kieleckiego delegacja pod kierownictwem naczelnika wydziału naftowego w Min. przemysłu i handlu. Delegacja ta ma ustalić istnienie źródeł naftowych koło wsi Wyczy w pow. Stopnickim. Przygotowawcze badania dały rezultaty pozytywne.

Sejm będzie zwołany

W DNIU 3 LISTOPADA.

WARSZAWA, 11.10 (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", dekret o zwołaniu Sejmu na sesję budżetową zostanie doręczony marsz. Daszyńskiemu w dniu 31 bm. Pierwsze posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na 3 listopada z. b.

Na marginesie skazania prof. Tuki

i ustąpienia dwóch ministrów Słowaków z rządu praskiego.

Wyrok sądu bratisławskiego, skazujący prof. Tukę na 15 lat więzienia, odbił się głośnem echem nietylko na Słowaczyźnie i przyczynił się do rozjątrzenia i tak naprężonych stosunków między Pragą a Bratisławą, między Czechami a Słowakami.

Celu swojego, t. j. rozbicia jedności ludowego stronnictwa słowackiego, wyrok nie osiągnął. Wprost przeciwnie, Ks. Hlinka i wszyscy przywódcy tego najliczniejszego i najbardziej wpływowego stronnictwa słowackiego, które przy ostatnich wyborach do parlamentu uzyskało przeszło połowę oddanych głosów, solidaryzują się z działalnością prof. Tuki. Dwaj słowaccy ministrowie, zasiadający w koalicyjnym gabinecie p. Udrżala zgłosili już swą dymisję, a przez całą Słowaczyznę przebiega dreszcz oburzenia.

Można śmiało twierdzić, że wynikiem procesu w Bratislawie, będzie uniemożliwienie konsolidacji państwa czechosłowackiego na lata całe. Zasada „divide et impera", którą polityka czeska odziedziczyła po Habsburgach i którą chciała zastosować w Słowaczyźnie, zawiodła. Słowacy są dzisiaj, po wyroku skazującym prof. Tukę, bardziej zjednoczeni niż kiedykolwiek: wykopano natomiast przepaść między dwoma szczepami, zamieszkującemi republikę czechosłowacką i mającymi stanowić jeden naród.

Istnieje względnie istniało wiele analogij między wewnętrznem położeniem Czechsłowacji a Jugosławji. W Belgradzie zaznaczyły się również dażenia zmierzające do poddania katolickiej Chorwacji pod przewagę prawosławnej Serbji. Tym szkodliwym dla całości państwa tendencjom przeciwstawił się jednak król Aleksander, który ująwszy w swe ręce pełnię władzy zainicjował reformę ustrojową, decentralizującą administrację i uniemożliwiającą raz na zawsze majoryzację Zagrzebia przez Belgrad.

W Pradze natomiast przeważyły wpływy narodowych socjalistów z pod chorągwi p. Benesza. Husyckie pierwiastki wzięły widocznie jeszcze raz górę i wypowiedziano walkę słowackiemu stronnictwu ludowemu, stojącemu — jak wiadomo — twardo i nieugięcie na stanowisku katolickiem.

Nie sądzimy jednak, aby wyniki tej walki były dodatnie. Już pierwsza bowiem potyczka a m. in. proces prof. Tuki zakończyła się dotkliwą klęską. Zsolidaryzowanie się ks. Hlinki i ministrów słowackich ze skazanym jest faktem, który przesądza niezbyt korzystnie o przyszłości stosunku między Czechami a Słowakami. Stronnictwo ludowe postawiło zresztą prof. Tukę na czele swych kandydatów w wyborach do parlamentu, które odbędą się dnia 27 bm.

Powracając jednakże do samego procesu i wyroku, który był jego epilogiem, stwierdzić należy, że muszą one poderwać zaufanie ludności do wymiaru sprawiedliwości w Czechosłowacji. Podczas długich kilkumiesięcznych rozpraw nie zdołano udowodnić prof. Tuce czynu, który możnaby zakwalifikować jako zdradę stanu. Nie udowodniono mu nawet stosunków z rządem węgierskim. Oskarżyciele skazanego rekrutowali się ze sfer prowokatorskich. Jednemu z nich udowodniono, że ofiarował swoje usługi rządowi węgierskiemu; drugiemu, że był na żołdzie partyj węgierskich na Słowaczyźnie: byli świadkowie, którzy zeznali, że ich bito w więzieniu, inni przyznali się, zostali przekupieni. I na mocy zeznań tego rodzaju świadków skazano dr. Tukę na pietnaście lat więzienia. Trybunał zaś, który wydał ten nieludzko surowy wyrok, nie był nawet pewien, na korzyść którego z państw ościennych działał prof. Tuka. W motywach wyroku powiedziano bowiem m. in., że prof. Tukę skazuje się za działalność, mającą na celu przyłączenie Słowaczyzny do Węgier albo do... Polski. — Świadczy to o bujnej fantazji, ale o małem poczuciu sprawiedliwości.

Jak ksiądz Seipel

DAŁ NAUCZKĘ WALDEMARASOWI.

Waldemaras okazał się jednym z najgadatliwszych polityków naszej epoki. Zameczał Radę Ligi Narodów mowami rekordowemi pod względem długości, obecnie też po jego dymisji kursuje zagranicą anegdota na ten temat.

Waldemaras, będąc w Wiedniu, złożył wizytę ks. Seiplowi, podówczas prezydentowi ministrów austrjackich.

Ks. Seipel na ten tem stanowisku był tak samo prosty i skromny, jak za czasów, kiedy był uczniem seminarjum duchownego. Mieszkał w pałacu rządowym, zajmując na trzeciem piętrze malusieńki pokoik, w którym stało jedno łóżko, jeden zwykły stół i cztery krzesła.

Kiedy p. Waldemaras, zepowiedziawszy swą wizytę, zjawił się w jego mieszkaniu, zobaczył ks. Seipla, odwróconego do drzwi tyłem i pilnie przybijającego jakaś kartę z napisem. Zaciekawiony Waldemaras podszedł bliżej i przeczytał na karcie:

„Czas to pieniądz, nie traćmy ani czasu własnego, ani czasu cudzego na bezwartościowe gadaniny".

Nad słonecznem morzem.

Wrażenia włóczęgi z wywczasów letnich.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Abbazja, w październiku.

W roku Pańskim 1912 wsiadało się w Karlovych Varach do wagonu i wysiadało z tegoż wagonu w Abbazji — nie opuszczając ani na chwilę granic b. monarchji austro-węgierskiej. Obecnie — przejeżdża się przez granicę 4 państw. Turysta łacno o niektórej wizie zapomnieć może. To właśnie przydarzyło się mnie. Zapomniałem o „najlepszem dziecku" — o Jugosłowianach. Zwierzyłem się z głębokiej troski przygodnym towarzyszom podróży. Pocieszano mnie, że „jakoś to będzie". Były nawet głosy, doradzające poufną rozmowę sam na sam z odnośnym urzędnikiem. Odrzuciłem tę niecną propozycję. Nie— nie uczynię tego despektu młodemu, a obiecującemu państwu, abym bez legalnej wizy miał wjechać na jego terytorjum. Raczej — przyznam się ze skruchą do szwankującej znajomości powojennej geografji politycznej i raczej zapewnię solennie, że w czasie przejazdu przez Królestwo S. H. S. nic uczynię nic na szkodę tegoż Królestwa, ani też żadnego z jego obywateli. Z odpowiednią też przemową wystąpiłem na granicy — po polsku. Poczem urzędnik odpowiedział mi krótko — po chorwacku. Poczem zrozumieliśmy, że się nie rozumiemy. Wtedy nastąpiła chwila genjalnego olśnienia. Ależ — słowiańskie Esperanto! Ależ język, w którym porozumiewały się między sobą słowiańskie ludy ongi jego cesarsko-królewskiej mości! Niemiecki, niemiecki! Za chwilę byliśmy, jak dwaj starzy przyjaciele. Paszport mój tu właśnie, na granicy, przyozdobiony został jeszcze jedną, wcale piękną, nową z całkiem w dobrym gatunku, zupełnie legalną wizą. I to za głupie 10 dynarów. Poczem wjechałem za chwilę na terytorjum państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, pełen wewnętrznej radości, jaką daje czyste, spokojne sumienie. Wkrótce z wysokiej przełęczy górskiej, gdzieś tam głęboko i bardzo daleko — ujrzałem morze. Wyrwał mi się wtedy okrzyk: Thalassa! Thalassa!*) Jak ongi żołnierzowi Aleksandra Macedońskiego.

Abbazja jest pięknym zakątkiem ziemskim. Właśnie zakątkiem. Leży przytem „za górami, za lasami" — dla którego to powodu posiada piękny, ciepły, łagodny, bezwietrzny klimat. Ma cudowną, południową roślinność. Ma morze, koloru... Tu właśnie trzeba się zastanowić. Powszechnie jest przyjęte nazywać wody południowe morza Śródziemnego szafirowemi, inne — lazurowemi, jeszcze inne — zwyczajnie szaremi. Ale jakiż to przymiotnik przyjęty został dla wód Adrjatyku? Zapomniałem, na razie. Wolę przeto powiedzieć, jak kiedyś, ktoś, do kogoś (w innych nieco okolicznościach) powiedział:

— E, morze, jak morze...

Ludzi tu już niewiele. Jest po sezonie. Tem lepiej. Siesta jest całodzienna i kompletna. Odwraca się oczy od ponurej statyki gór. Wzrokiem i słuchem wchłania wieczną dynamikę morza. Wewnętrzną radością mierzy blask i ciepło słońca.

A zresztą — co tu długo opowiadać? Przyślijcie mi tu co rychlej kilkunastu tęgich neurasteników. Z tych najlepszych, co to radziby już na tamtą stronę Styksu. Ja ich tu uleczę. Położę ich tu gdzieś w gorącem słońcu, na rozpalonym piasku. Każę im dniami patrzeć w niebo i w morze. Śledzić brunatne żagle bark i białe skrzydła mew. Każę im tu w parku słuchać muzyki... Nie jazzbandu, ale Muzyki... A kiedy wieczór zapadnie, i na rozpięte winnice padnć będzie deszcz cichy i ciepły — każę wpatrywać się w noc na morzu. W amfiteatr świateł, tam od Fiumie, po drugiej stronie zatoki. I w mrugające dalekie, dalekie latarnie morskie...

Dam im też jeszcze trzy razy dziennie po szklance purpurowego wina tutejszego. Albo — niech ich tam — dam im tego wina quatrum satis.

Po 2 tygodniach takiej kuracji pocznie te bractwo wołać: Życie jest piękne! Niech żyje życie! A po trzech — będą jako te nienasycone nigdy życiem Satyry. Poczną rżeć jako czyniły pewnie Satyry. I wydawać dzikie okrzyki: Evoe! Evoe! I niecierpliwie pytać: Gdzie tu są jakie nimfy? Gdzie tu można — choćby potańczyć?

Aby skończyć z Abbazją — dodaję, jak to jest przyjęte we wszelkich korespondencjach letnich, jedną informację i jedną wskazówkę. Informacja: żyje się tu względnie niedrogo. Wskazówka: nie należy tu robić szlachetnego lorda, maharadżę z Benaresu, komisarza z Bolszewji, albo-li b. piwowara z Detroit. To podnosi koszta.

Dr. P—n.

*) Morze! Morze!

Co mówi Waldemaras

O SYTUACJI NA LITWIE.

Były premjer litewski Waldemaras udzielił przedstawicielowi jednego z pism łotewskich wywiadu, w którym zaznaczył, że obalenie jego rządów było już od dłuższego czasu przygotowywane. Już w sierpniu otrzymał od zaufanej osoby wiadomości, że późną jesienią ma nastąpić obalenie jego gabinetu. W związku ze świętem w dniu 15 sierpnia r. b. puszczono celowo — twierdzi Waldemaras — pogłoskę, że szaulisi wespół z organizacją „żelaznego wilka" mają obalić rząd i ogłosić jego dyktatorem Litwy. Należy również stwierdzić, że kryzys rządowy miał swe źródło w przyczynach charakteru państwowego, ale również, i to w głównej mierze, w drobnych intrygach.

Na zapytanie korespondenta, dlaczego Waldemaras nazywa kryzys państwowym a nie rządowym, padła następująca odpowiedź:

— Jest to kryzys państwowy. Obecnie Litwa rewolucjonizuje się. Wczorajszej nocy aresztowano 30 osób, ile aresztowań zostało dziś dokonanych, nie wiem. Ci, którzy znani są, jako współpracownicy mojego rządu, są więzieni. Kto ze mną sympatyzuje, zostaje internowany w obozie koncentracyjnym w Worniach.

Faktyczna władza znajduje się obecnie w rękach ministra spraw wewn. Mustejkisa. O swych dalszych planach Waldemaras nic konkretnego jeszcze powiedzieć nie może. Dopóki pułk. Mustejkis wchodzi w skład rządu, dopóty on, Waldemaras, do gabinetu nie wejdzie. Jednakowoż nikt zabronić mu nie może narówni z innymi obywatelami państwa stać na straży interesów Litwy. Z obecnej sytuacji mogą być zadowoleni jedynie Polacy.

Wyrok sądu apelacyjnego

W SPRAWIE STUDZIEŃCA.

W Sądzie apelacyjnym w Warszawie został ogłoszony wyrok w głośnej sprawie nadużyć funkcjonarjuszy zakładu wychowawczo - karnego dla chłopców w Studzieńcu, którzy dopuszczali się także okrutnych czynów wobec powierzonych ich pieczy nieszczęśliwych wychowanków. Po 5-dniowym przewodzie został wydany wyrok, mocą którego dyrektorowi zakładu w Studzieńcu Kwaśniewskiemu, który przez Sąd okr. skazany został na rok więzienia, zmniejszono karę do trzech miesięcy. Kara ta została mu zresztą darowana na podstawie amnestji. Pudowskiemu zmniejszono karę z jednego roku do pół roku, którą również darowano z amnestji. Grochalowi zmniejszono z trzech lat na 6 miesięcy — z amnestji zmniejszono tę karę do 3 miesięcy, a i te trzy miesiące uznano za odcierpiane. Zdzienieckiemu 3 miesiące darowano z amnestji, Osowiczowi z 6 miesięcy zmniejszono do 3 i te darowano z amnestji. Skowrona, który został skazany na 6 miesięcy, uniewinniono. Osieckiemu zmniejszono karę z 10 miesięcy do 5 miesięcy, Dąbrowskiemu zmniejszono karę z 3 miesięcy do 1 mies. Budnemu zmniejszono z amnestji z 1 roku do 6 miesięcy, Rossowskiemu z półtora roku zmniejszono do 9 miesięcy.

Zuchwała kradzież

U NOTARJUSZA W ZAKOPANEM.

Do lokalu notarjusza dr. Włodzimierza Jasińskiego, mieszczącego się w Zakopanem na Krupówkach, dostali się onegdajszej nocy nieznani sprawcy. Włamywacze rozpruli rakiem ścianę kasy ogniotrwałej, mieszczącej depozyty pieniężne. Przeszukawszy pospiesznie depozyty, umieszczone w kopertach złodzieje zabrali według prowizorycznych obliczeń 24 tys. zł. i 1.200 dolarów oraz złotą broszę, poczem lokal opuścili. Włamywacze pracowali w rękawiczkach gumowych, wobec czego nie zostawili odcisków. U spodu kasy w otwartej kasetce znajdowała się kwota około 6000 zł. której złodzieje nie spostrzegli i nie zabrali. Ze sposobu dokonania włamania można przypuszczać że sprawcami byli ci sami włamywacze, którzy rozpruli kasę urzędu pocztowego w Zakopanem i zabrali 65.000 zł.

Po ustąpieniu prezydenta m. Sosnowca.

Uwagi na temat oświadczenia dr. Marczyńskiego.

Do naszego sprawozdania wczorajszego stosunkowo krótkiego, ale dosadnie ilustrującego przebieg czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu, niewiele się da dorzucić szczegółów. Pozostaje jedynie oświetlenie incydentu, który zajmie specjalną i zupełnie odosobnioną rubrykę nie tylko w kronikach naszego miasta, ale bodaj wogóle w dziejach samorządu.

Wymyślano już sobie w Radzie miejskiej, nawet się pobito, co się zdarza w każdem sejmowaniu między ludźmi z temperamentem, ale nie było dotąd sytuacji, aby prezydent miasta z powodów niczem aktualnie nie wytłumaczonych oświadczył krótko i węzłowato:

— Absolutnie od jutra przestaję urzędować.

OŚWIADCZENIE D-RA MARCZYŃSKIEGO.

Pogarsza sytuację fakt, że tę kategoryczną decyzję p. prezydent dr. Marczyński poprzedził oświadczeniem treści następującej:

Sosnowiec, dnia 10.X.1929 r.

Do Rady Miejskiej miasta Sosnowca.

W związku z nieżyczliwością jaką Rada Miejska za pośrednictwem swoich Komisji oraz konwentu senjorów ujawniła w stosunku do Zarządu miasta, kierując się pobudkami według zdania mojego, nierzeczowemi, lecz osobistemi niechęciami względnie przesłankami politycznemi niemającemi nic wspólnego z interesami i zadania samorządu, niniejszem mam zaszczyt zakomunikować, iż w tych dniach nie widzę możności należycie obowiązków swoich wykonywać i realizować celów wytkniętych przezemnie na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej w styczniu r. b., wobec czego z mandatu prezydenta miasta rezygnuję.

Decyzję swoją zgodnie z powyższem motywuję następującemi okolicznościami:

1) za jedno z kardynalnych zadań swojej działalności uważałem sprawę uregulowania stosunków finansowych miasta, które zastałem zaniedbane. Ponieważ plan opłaty zaległych pożyczek przedstawiony przezemnie konwentowi senjorów został przez niego odrzucony, dzięki czemu uzdrowienie niemożliwe... skonowano chaos w tej dziedzinie istniejący i mogący odbić się w fatalny sposób na interesach miasta, ia za ten stan nie chcę i nie mogę brać na siebie odpowiedzialności;

2) za drugi bardzo ważny punkt swojego programu uważałem sprawę jaknajszybszego wykończenia robót kanalizacyjno - wodociągowych i mimo, iż resort ten nie pozostał pod bezpośrednim moim kierownictwem starałem się ułatwić finansowe kłopoty tego resortu, byle przyspieszyć roboty i udostępnić ludności omawiane inwestycje. Obserwacja i zetknięcie się jednak z tem zagadnieniem wzbudzo we mnie poważne wątpliwości, czy roboty te prowadzone są dobrze i celowo, skoro raz po raz ujawniają się nowe defekty i poprawki, a niekiedy zgoła nieorjentowanie się w tym przedmiocie czynników roboty te nadzorujących, wobec powyższego znowuż za stan ten nie mogą brać na siebie odpowiedzialności;

3) w dziedzinie robót drogowych spotkałem się z krytyką, iż nie wykonuję najpierw prac na peryferjach miasta, lecz w śródmieściu. Na argument, iż w śródmieściu jest wielokrotnie większy ruch niż na przedmieściach odpowiedziano mi, iż względy klasowe wymagają, ażeby roboty przedewszystkiem były wykonywane na peryferjach. Mimo całego respektu jaki żywię dla klasy pracującej, nie mogę podzielić powyższego poglądu i uważam, że kolejność robót drogowych winna być regulowana użytecznością danego objektu skoro równocześnie nie można zaspokoić wszystkich potrzeb w tej dziedzinie. Spotkał mnie dalej zarzut, iż inwestycje przezemnie wykonane za zgodą zresztą całego Zarządu miasta, wypadły drożej niż to było przewidziane, względnie że zostały one określone przez władze nadzorcze budżetu. W związku z tem oświadczam, iż podrożenie robót wynikło z konieczności ich rozszerzenia, co się okazało dopiero w trakcie ich wykonywania, jak to miało miejsce z placem 11 Listopada, jak również z konieczności zmiany podłoża po zerwaniu złej nawierzchni, co się ujawniło przy wykopywaniu ulicy Małachowskiego. Fundusze na te roboty w dużej mierze zostały osiągnięte z subwencji na zatrudnienie bezrobotnych, a więc bez żadnego wysiłku ze strony miasta, dzięki usilnem staraniom Zarządu.

Co się tyczy skreślenia wymienionych inwestycji przez władze nadzorcze, to zostało to dokonane w chwili, gdy roboty powyższe były już na ukończeniu, przyczem pokrycie na nie znalazło się z sum pozabudżetowych.

4) stwierdzam dalej, iż komisja rewizyjna Rady miejskiej prowadziła swoje prace tendencyjnie badając tylko resorty pozostające pod kierownictwem członków Zarządu miasta z klubu B. B., zwracając przytem uwagę na pewne nieformalności czy niedomagania, a nie interesując się tak bardzo wiele zagadnieniami z dziedziny robót ulenowskich, lub nie spostrzegając tak ciekawego zjawiska jak to, iż przewodniczący komisji rewizyjnej p. radny Pol jest równocześnie funkcjonarjuszem Magistratu, względnie instytucji magistrackiej, z której czerpie dochody wykonywując naprzykład funkcje wychowawcy w 2 klasach szkoły dokształcającej i wykładając tamże godzin kilkanaście tygodniowo, pozatem pobierając specjalne dopłaty za prowadzenie hufców szkolnych;

5) następnie spotkał mnie stale zarzut, iż za mało mam kontaktu z Radą miejską, i że podejmuję niejednokrotnie pewne poczynania, które nie zostały uprzednio przez Radę miejską akceptowane. Tego rodzaju rzeczy musiały być przez Zarząd miasta podejmowane pod wpływem konieczności w czasie ferji Rady, lub gdy ta ostatnia nie mogła się zebrać w dostatecznem quorum, co się odnosi w szczególności do 2 ostatnich posiedzeń Rady. Zawsze jednakowoż Zarząd zwracał się lojalnie do Rady po akceptację swych umotywowanych z punktu widzenia dobra miasta poczynań, oraz o rozszerzenie w pewnych wypadkach kompetencji Zarządu dla ułatwienia gospodarki miejskiej. Rada jednak wówczas powodowana ambicją, jak to motywowali pp. radni mi komisji finansowej odmawiała wszelkich ułatwień w tej dziedzinie, wyrażając przytem zupełną obojętność na dobro miasta, stojąc na formalnem i dla Zarządu miasta wręcz nieżyczliwem stanowisku.

Reasumując wszystkie wymienione wyżej motywy i mając na uwadze jedynie cel, dla którego pracować pragnąłem t. j. dobro miasta, ustępuję z zajmowanego stanowiska, albowiem celu tego w danych warunkach realizować nie mogę i wobec tego pozostawanie na stanowisku prezydenta uważam za bezcelowe.

Dr. Marczyński.

ZAMIAR A SIŁY.

Zdumienie ogarnęło Radę miejską i zdumiony musi być każdy, kto choćby się nie znał na gospodarce miejskiej, ale ma choćby minimum doświadczenia w praktycznem życiu społecznem. Żadne życie nie jest przyjemną zabawką dziecinną w czarnego luda, a już w samorządzie nietylko nie może, ale i nie powinno płynąć po różach. Kto się jednak zraża byle drobnostką, ten, rzecz prosta, jest ofiara nieporozumienia, które zawsze powstaje tam, gdzie z romantycznie pięknym, ale młodzieńczym zapałem mierzy siły na zamiary. Gospodarka w stutysięcznem mieście nie jest jednak romansem.

CO WARTE SĄ ZARZUTY?

Przejdźmy teraz do zarzutów p. d-ra Marczyńskiego.

W punkcie pierwszym b. prezydent miasta skarży się, że konwent senjorów odrzucił mu plan spłaty zaległych pożyczek. No, i miał rację, bo do tych spraw powołana jest komisja skarbowa, a nie konwent senjorów. Zresztą odrzucenie planu przez konwent nie uniemożliwiało p. prezydentowi zwrócenia się do plenum Rady. Czemuż tego nie zrobił?

SAMOUDRĘCZANIE SIĘ.

O co chodzi p. prezydentowi w drugim punkcie, trudno zgadnąć. Bo że wykonywanie robót ulenowskich pozostawia wiele do życzenia, wiadomo było i przed objęciem prezydentury przez d-ra Marczyńskiego, a jeżeli czynniki, nadzorujące te roboty, są do niczego, to przecież prezydent miast po to właśnie siedzi na tem stanowisku, by tę rzecz naprawił, biorąc resort kanalizacyjno-wodociągowy pod swe bezpośrednie kierownictwo. Zresztą wycofywanie się z odpowiedzialności za roboty kanalizacyjno - wodociągowe jest zbytnio przesadzone, bo nikt tak znów gwałtownie nie czynił p. prezydenta odpowiedzialnym za ten dział gospodarki miejskiej. Jest to typowy objaw samoudręczania się.

IRYTACJA NA KRYTYKĘ.

Punkt trzeci zarzutów wymagałby długich drobiazgowych wyjaśnień. Nie o to jednak chodzi, kto ma rację p. prezydent, czy krytycy, jeno o to, że krytyka sposobu wykonywania inwestycyj przez Magistrat (p. dr. Marczyński pisze — „przezemnie") jest najmniej zrozumiałym powodem piorunującej rezygnacji p. prezydenta. Gdy ktoś powie, że za drogo miasto kosztował plac przed dworcem, albo, że Magistrat powinien wykonywać inwestycje nie w śródmieściu, lecz na przedmieściach, to czyż można dlatego tak ni stąd ni zowąd wziąć teczkę pod pachę i powiedzieć:

— To ja się wobec tego z wami nie bawię?

Normalnie prezydenci miast czują się gorzej wtedy, gdy nie mają przeciw sobie ostrej krytyki, bo tylko w zwierciadle krytyki mogą oni dostatecznie kontrolować swoje posunięcia w gospodarce miejskiej. Trzeba mieć bardzo duże, może nawet za duże wyobrażenie o swojej nieomylności, aby uważać krytykę pracy samorządowej za obrazę osobistą i powód do opuszczenia Magistratu w sposób dotąd niespotykany.

NIEWCZESNY ZARZUT.

Przy redagowaniu punktu czwartego p. prezydentowi d-rowi Marczyńskiemu doprawdy nerwy nie dopisały. W punkcie tym p. prezydent czyni zarzut komisji rewizyjnej, że prowadziła swe prace tendencyjnie, badając tylko resorty klubu B. B., oraz, że przewodniczący tej komisji r. Pol jest równocześnie wychowawcą w miejskiej szkole dokształcającej, a zatem jest w stosunku prawnym do Magistratu.

Komisja rewizyjna jeszcze prac swoich nie skończyła, nie może więc wiedzieć p. prezydent, czy nie zbada ona i innych resortów poza resortami klubu B. B. Co się tyczy r. Pola, to przecież jego stosunek prawny z Magistratem jest identyczny ze stosunkiem b. radego Barańskiego, podobny do stosunku r. d-ra Liebermana, lekarza szkolnego i ś. p. r. Mrokowskiego. Sprawy te dostatecznie swego czasu wyjaśniło województwo i r. Pol, jako tylko dodatkowo pracujący w szkolnictwie miejskiem, może pełnić obowiązki radnego. Pan prezydent powinienby chyba o tem wiedzieć. Ale najdziwniejsze, że ten zarzut wysuwa pan prezydent dopiero teraz na odchodnem, choć już od stycznia zasiada razem z r. Polem w Radzie miejskiej. Gdy się zarzut ten połączy z aktualnem badaniem gospodarki miejskiej przez komisję rewizyjną, której r. Pol jest przewodniczącym i z niespodziewaną rezygnacją d-ra Marczyńskiego, to doprawdy sam pan prezydent musi przyznać, że całą tę historję wywołał w czasie najmniej dla siebie odpowiednim, pozostawiając szerokie pole do domysłów i najprawdopodobniej niesłusznie krzywdząc samego siebie.

AMBICJA RADY.

W piątym i ostatnim punkcie gniewa się p. prezydent na Radę miejską, że nie chciała mu akceptować rzeczy dokonanych bez jej wiedzy. Wyborcy mieliby dużą pretensję do swych radnych, którzyby się godzili na akceptowanie tylko faktów już dokonanych. Tak nie idzie... Rada miejska jest po to, aby np. przed wydatkowaniem miljona złotych z funduszów wiedziała naprzód jak, na co, kiedy i gdzie pieniądze te będą użyte, a rzeczą Magistratu jest być tak przewidującym, iżby zgóry ścisły plan pracy przygotować, a nie skarżyć się potem na ferje letnie i na to, że się Rada miejska kiedyś tam dwa razy nie zebrała. Gdy p. prezydent zbyt często przychodził do radnych z żądaniem akceptowania rzeczy dokonanych, wówczas, rzecz prosta, musiała się odezwać ambicja radnych, którzy, poczuwając się do odpowiedzialności wobec wyborców, nie mogli zejść do roli potakiwaczy p. prezydenta.

REASUMCJA.

Zreasumujmy!... W zarzutach p. prezydenta nie znajdujemy nic, z czem się nie spotykali poprzednicy d-ra Marczyńskiego. Wszystko to już było, ale nikt dotąd z Magistratu nie rejterował.

W obecnej sytuacji zarzuty pana prezydenta oczywiście, są skierowane chyba tylko przeciw klubowi P. P. S., z którym B. B. jest w sojuszu. Dwa te kluby stanowią większość i p. prezydent bez oglądania się na inne ugrupowania radzieckie mógł swoje cele realizować.

Obecnie do tego żalu do P. P. S. dojdzie niewątpliwie i żal do własnego klubu B. B., bo to dziwnie wygląda, że kryzys magistracki objął tylko osobę d-ra Marczyńskiego, a nie wszystkich przedstawicieli B. B. w Magistracie. Oznaczałoby to, że sojusz B. B. z P. P. S. istnieje nadal z wyłączeniem d-ra Marczyńskiego. Kto jego miejsce zajmie niepodobna przewidzieć. Przypuszczalnie jednak ktoś z ramienia B. B., co oznaczałoby, że nawet ten klub radziecki odnosił się krytycznie do rządów ustępującego prezydenta. Gdyby było inaczej, to nie indywidualne oświadczenie d-ra Marczyńskiego, ale winna być złożona deklaracja całego klubu B. B. Tymczasem jest tak, że dr. Marczyński odszedł, a inni z B.B. pozostali i prócz prezydenta nic się zdaje się, w Magistracie nie zmieni.

Św.

Po oświadczeniu dr. Marczyńskiego.

Po złożeniu oświadczenia dr. Marczyński, jak to już wczoraj donosiliśmy, złożył teczkę i chciał opuścić salę. Dopiero na zwróconą mu uwagę, że przecież tak nie można, aby po poczynieniu szeregu zarzutów opuścić Radę miejską i nie dać bliższych wyjaśnień. Pan prezydent zatrzymał się na chwilę.

O głos poprosił r. Wolff. Stwierdził on, że choć klub porozumienia gospodarczego nie bierze bezpośred-

niego udziału w kierowniczych pracach Magistratu i nie należy do większości Rady, a zatem zarzuty d-ra Marczyńskiego nie mogą się odnosić do tego klubu, to jednak ma on pewne objekcje co do słuszności oświadczenia p. prezydenta. R. Wolff w imieniu swego klubu zaproponował przejście narazie do porządku dziennego nad oświadczeniem d-ra Marczyńskiego, nieprzyjęcie jego dymisji, polecenie komisji rewizyjnej, aby w ciągu tygodnia przedstawiła stan gospodarki miejskiej i wyłonienie specjalnej komisji do zbadania czy i o ile słuszne są zarzuty ustępującego prezydenta.

Do wniosku tego przyłączył się r. Bień, który nazwał postępowanie p. prezydenta grubą nielojalnością.

R. Michael zmodyfikował wniosek r. Wolffa o tyle, by zbadaniem zarzutów zajęło się prezydjum Rady miejskiej, bo przewodniczący Rady ma dość sposobów, aby obronić godność Rady miejskiej i uchronić ją od nieusprawiedliwionych zarzutów.

W zakończeniu tej fascynującej dyskusji dr. Marczyński złożył jeszcze krótkie oświadczenie, że dostarczy dowodów (na co?), że zarzuty jego są słuszne i że, jak to już pisaliśmy: „Absolutnie od jutra przestaje urzędować", poczem dr. Marczyński demonstracyjnie salę opuścił.

Wśród radnych nastąpiło poruszenie. Przewodniczący mec. Pawełek zarządził przerwę, w czasie której zebrał się konwent senjorów.

Po długiej naradzie konwentu znów się zebrała Rada, wobec której przewodniczący mec. Pawełek skonstatował, że prezydent miasta, nie czekając po swem oświadczeniu końca dyskusji, demonstracyjnie salę opuścił. Zaszły tu dwa incydenty, mianowicie p. prezydent poczynił szereg zarzutów Radzie miejskiej i drugi: demonstracyjnie opuścił salę Rady miejskiej. Prezydjum Rady miejskiej stwierdza, że zarówno ze względu na formę oświadczenia, jaki zachowania się pana prezydenta Rada miejska znalazła się w trudnem położeniu i prezydjum Rady w postępowaniu d-ra Marczyńskiego dopatruje się niewłaściwości. Prezydjum Rady nie może przyjąć do wiadomości rezygnacji prezydenta d-ra Marczyńskiego, gdyż opuszczenie stanowiska z godziny na godzinę jest niedopuszczalne. Prezydjum domaga się powrotu p. prezydenta do wypełnienia jego obowiązków. Co się tyczy zarzutów, to prezydjum Rady zbada je i wysnuje z tego odpowiednie wnioski.

Wniosek dr. Wolffa uchwalono.

Na tem przerwano dyskusję i przystąpiono do porządku dziennego.

SPRAWY POTOCZNE.

Dłuższa dyskusja wywiązała się w sprawie zatwierdzenia planu i kosztorysu budowy warsztatów miejskich, ściśle stolarni miejskiej. Przeciwko temu zaoponował klub porozumienia gospodarczego, w którego imieniu r. Wolff stanął w obronie rzemieślników, miasto bowiem nie powinno wytwarzać konkurencji rzemieślnikom, którzy płacą podatki i mają na utrzymaniu rodziny. Na domiar złego roboty wykonywane w zakładach miejskich bez względu na ich wartość muszą być przez miasto przyjęte, podczas gdy roboty, wychodzące z zakładów prywatnych, zawsze mogą być kwestjonowane przez Magistrat.

Głosami socjalistów przy częściowem wstrzymaniu się od głosowania klubu B. B. wniosek zatwierdzenia planu uchwalono.

Z kolei uchwalono dodatek do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, postanowiono za 18 tys. zł. nabyć trzecią część placu od T. Nowakowskiego, natomiast nie zgodzono się na kupno placu od St. Biernackiego. Następnie Rada umorzyła zaległe podatki od osób biednych, zwolniła Związek pracowników przemysłowych i handlowych od zapłacenia podatku od placu niezabudowanego, odesłała do komisji sprawę podatku od przedstawień kinowych, uchwaliła przyznanie miasta do Tow. szkół rzemieślniczo - przemysłowych w Zagłębiu i przyznała emeryturę pracownikowi Magistratu p. Ufnarskiemu.

Ulicę, łączącą ul. Żytnią i Orlą nazwano ulicą Bema, co się tyczy komisji do ustalenia warunków dzierżawy rzeźni miejskiej, to ze względu na drażliwość tej sprawy postanowiono do komisji powołać po jednym przedstawicielu z każdego klubu radzieckiego.

Na wniosek Klubu porozumienia gospodarczego i przy poparciu B. B. odmówiono firmie Fitzner i Gamper rozłożenia na raty zaległego podatku. Po zmniejszeniu podatku od filmu „Pan Tadeusz" kinu „Momus" uchwalono, by uchwały Rady miejskiej były podawane nie, jak dotąd za pośrednictwem „Głosu Zagłębia", lecz przez plakatowanie.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Sobota	**Dziś** Maksymiljana
	Jutro Edwarda Kr. W.
	Wschód słońca 5 m. 54.
	Zachód „ 16 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Sfinks" — „W zaułkach Marsylji".

Kino „Wawel" — Zakazana kobieta.

Kino „Momus" — Spowiedź uczciwej kobiety z Polą Negri.

Kino „Pogoń" — „Żar miłości".

Kino „Corso" Będzin — „Prezydent" z Mozżuchinem.

Kino „Uciecha" — Jad pokusy miłości.

Program radjowy

SOBOTA 12 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.10 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (Helena Reutt Tymieniecka).
17.45 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Przygody Ignasia Kupczyka" z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Prof. Dr. Kazimierz Simm, Docent Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Zwierzęta trujące".
19.30 — „Idzie żołnierz borem lasem" — Obrazy bohaterstwa polskiego — Z literatury polskiej fragmenty wybrane.
19.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Dobiesław Doborzyński, Asystent Zakł. Fiz. U. J.: „Z dziedziny fizyki — O lampce elektronowej".
20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.
22.00 — Transmisja z Warszawy. Stanisław Dzikowski: „Ciepło rodzinne w rachunku (pensjonaty).
22.20 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.40 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

× **WALNE ZGROMADZENIE IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ.** Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu zwołuje na niedzielę 13 b.m. walne zgromadzenie na którem omawiane będzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Izby i sprawa zatwierdzenia drugiej części statutu. Dziś w sobotę 12 b.m. odbędzie się w Warszawie konferencja polskiego Komitetu Izby międzynarodowej przemysłowo-handlowej. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele poszczególnych Izb, zamierzających wejść do Komitetu Izby międzynarodowej w charakterze członka. Z ramienia sosnowieckiej Izby przemysłowo-handlowej udał się na tę konferencję p. dyr. Dittrich.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota dnia 12 b. m. „Złota czaszka" — 3.30 popołudniu.
Sobota dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku".
Niedziela dnia 13 b. m. Poranek taneczny Krysi Lewandowskiej o godzinie 11.30.
Niedziela dnia 13 b. m. „Halka" 3.30 pop.
Niedziela dnia 13 b. m. „Proces Mary Dugan" — 7.30.

× **W ROCZNICĘ ZGONU KAZIMIERZA PUŁASKIEGO.** Zagłębie nie zdobyło się na uczczenie 150 rocznicy śmierci wielkiego Polaka i bojownika o wolność Kazimierza Pułaskiego, który imię Polski rozsławił na obydwu półkulach świata. Rocznicę śmierci bohatera narodowego uczciły jedynie szkoły. W godzinach porannych odbyły się w kościołach nabożeństwa żałobne za duszę śp. Kazimierza Pułaskiego, w których wzięły udział wszystkie uczelnie a następnie w szkołach odbyły się odczyty i pogadanki o życiu i czynach naszego bohatera.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** W związku z odbywającym się „Tygodniem dziecka" zarząd D. L. w Sosnowcu (ul. Jasna 26) urządza w lokalu własnym szereg odczytów dla starszych i bajek z przezroczami dla dzieci które odbywać się będą w każdą niedzielę. W dniu 13 b. m. t. j. niedzielę wygłoszone będą bajki z przezroczami dla dzieci o godz. 11 m. 20 Dla starszych wygłosi p. Polewka odczyt p. t. „Prawa dziecka" o godz. 15 m. 30. Wstęp bezpłatny.

× **CO BĘDZIE W KINACH DĄBROWSKICH?** Zwracamy uwagę mieszkańców Dąbrowy, iż w sobotę i niedzielę w kinach miejscowych wyświetlany będzie niezmiernie interesujący film propagandowy LOPP., który wszyscy powinni zobaczyć, jako ciekawą i pouczającą rzecz z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

× **Z RADY SZKOLNEJ POWIATOWEJ** W dniu 14 bm. tj. w poniedziałek o godz 18 w lokalu przy ul. Małachowskiego 22 w Sosnowcu odbędzie się 25-e posiedzenie wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej, według następującego porządku obrad: 1) przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, 3) zatwierdzenie członków do Dozorów szkolnych, 4) przyjęcie sprawozdania kasowego Rady szkolnej powiatowej za pierwsze półrocze 1929-30 r., 5) sprawa zorganizowania kursów przygotowawczych dla nauczycieli do egzaminów praktycznych, 6) sprawa zjazdu delegatów Dozorów szkolnych i przedstawicieli gmin, 7) sprawa bibljoteki nauczycielskiej, 8) sprawa budżetów szkolnych na rok 1930-31, 9) sprawa obowiązku szkolnego w gminie Ożarowice, 10) sprawa subsydjum na budowę szkół, 11) sprawy bieżące i wolne wnioski.

× **WYJAŚNIENIE.** Skazany przez sąd grodzki na 7 dni aresztu p. Zygmunt Włoszek, o czem wspominaliśmy we wczorajszym numerze w notatce p. t. „sosnowiecki awanturnik" nie zasługuje na podobne miano, gdyż poprzednio nie był nigdy karany. Od wyroku sądu grodzkiego p. W. apeluje.

25-lecie kapłaństwa

KS. KANONIKA RACZYŃSKIEGO.

W lutym roku bież. upłynęło 25 lat od dnia wyświęcenia ks. kanonika Franciszka Raczyńskiego. Ks. Franciszek Raczyński od 19 lat pracuje na terenie Sosnowca, pokładając duże zasługi na polu działalności dobroczynnej i w szkolnictwie.

Wiadomość o 25-leciu kapłaństwa ks. kanonika doszła do grona życzliwych, którzy zawiązali komitet, celem uczczenia ks. kanonika. Uroczystość ta odbędzie się w nadchodzącą niedzielę z następującym programem: o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele Najsłodszego Serca Jezusowego, o godz. 17 akademja w salach gimnazjum państwowego imienia Staszica na Pogoni, o godz. 19.30 raut w salach szkoły gospodarstwa domowego, ul. 3 Maja nr. 20.

Ci wszyscy, którzy co niedzielę i w dni powszednie wypełniają kościołek po brzegi, niewątpliwie uczczą kapłana, który obchodzi ćwierćwiecze pracy duszpasterskiej.

× **Z CECHU RZEŹNICKO - WĘDLINIARSKIEGO W SOSNOWCU.** Z powodu przybycia małej ilości członków zebranie w dniu 10 b. m. nie odbyło się. Powtórne zebranie wyznaczone na dzień 13 b.m. w niedzielę o godz. 3 po poł. w terminie pierwszym, a o godz. 4 popoł. w terminie drugim, w lokalu przy ul. Sienkiewicza Nr. 8, które to zebranie będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków. Na posiedzeniu rozpatrywana będzie sprawa ubezpieczenia trychinowego oraz uzupełnienia wyboru członków zarządu i opłat na targowicy oraz wiele innych bardzo ważnych spraw niecierpiących zwłoki.

× **Z CECHU KRAWCÓW W SOSNOWCU.** Zebranie cechu odbędzie się w poniedziałek 14 b.m. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul: Sienkiewicza 8.

× **Z SEMINARJUM ŻEŃSKIEGO W SOSNOWCU.** Dnia 29 września odbyło się walne roczne zgromadzenie rodzicielskie państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. Marji Konopnickiej w Sosnowcu. W zebraniu wzięło udział 110 osób.

Po odczytaniu protokółu p. Janina Strączyńska, jako nowomianowana dyrektorka seminarjum wygłosiła krótkie przemówienie do rodziców oraz poruszyła szereg zagadnień natury wychowawczej.

Następnie zarząd Koła przedstawił obecnym sprawozdanie z działalności, oraz kasowe.

Przy wolnych wnioskach uchwalono wysłać do p. starosty powiatu Będzińskiego, jako przewodniczącego Komitetu budowy, serdeczne podziękowanie za przyjęcie mandatu przewodniczącego Komitetu, żywe zainteresowanie się poczynaniami, związanemi z budową gmachu seminarjum oraz poparcie u władz spraw rozszerzenia parceli, pod budowę tegoż gmachu, zatwierdzenie planów i uzyskanie subsydjów.

Nadto zebrani postanowili prosić pana starostę o dalszą współpracę w tym kierunku.

Na zakończenie p. dyrektorka, dziękując zebranym za liczne przybycie i serdeczne ustosunkowanie się do szkoły, wyraża nadzieję, że nawiązany kontakt szkoły z domem przyniesie w przyszłości dodatnie rezultaty wychowawcze.

× **PRZEDAWNIENIE W SPRAWACH POSŁÓW.** Wobec podnoszenia wątpliwości, czy bieg przedawnienia w sprawach wykroczeń administracyjnych, popełnionych przez posłów podczas trwania mandatu, ulega przerwie w postępowaniu karno - administracyjnem, Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości wyjaśnia, że czas trwania mandatu poselskiego nie wlicza się do terminów przedawnienia, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej o postępowaniu karno-administracyjnem.

× **ZA NIELEGALNĄ SPRZEDAŻ MIĘSA.** 43-letni Stanisław Kotula z Czeladzi sprzedawał w swojem mieszkaniu wódkę. Niebawem dowiedzieli się o tem restauratorzy, o czem zawiadomili odpowiednie władze. Sąd grodzki w Czeladzi skazał nieuczciwego konkurenta na sześć tygodni aresztu a Sąd okręgowy wyrok ten zatwierdził.

Przygotowania do obchodu

11-TEJ ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI I 15-TEJ WYMARSZU LEGJONÓW Z DĄBROWY.

Pisaliśmy już, iż Związek legjonistów w Dąbrowie postanowił uroczystość 11-tej rocznicy odzyskania niepodległości Polski połączyć z obchodem 15-tej rocznicy wymarszu legjonistów z Dąbrowy, gdzie w owym czasie koncentrował się ruch wolnościowy i formowały się zastępy legjonistów.

Uroczystość miała być lokalna, tymczasem zgłosiły swój udział pokrewne organizacje z miast sąsiednich, w następstwie czego wyłoniła się konieczność zorganizowania uroczystości w szerszym zakresie i w związku z tem utworzenia komitetu powiatowego obchodu.

W ubiegły czwartek, w sali Rady miejskiej w Dąbrowi odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie komitetu powiatowego z udziałem p. starosty Boxy i licznych przedstawicieli organizacyj pokrewnych z innych miejscowości Zagłębia.

Posiedzenie zagaił prezes lokalnego komitetu wykonawczego, dr. Z. Madeyski, wyjaśniając cel i charakter obchodu, oraz powstałą zmianę w organizacji tegoż, przyczem zaznaczył, iż obecne zebranie ma na celu ustalenie ostatecznego programu obchodu uroczystości.

Dla uświetnienia uroczystości postanowiono osoby, które w owym czasie brały wybitny udział w pracy niepodległościowej, a obecnie mieszkają poza Zagłębiem, zaprosić do komitetu honorowego, przyczem wiele z tych osób przyrzekło wziąć udział w obchodzie uroczystości.

Wśród osób tych znajduje się **p. marszałkowa Piłsudska, gen. Składkowski, ks. biskup Bandurski, gen. Berbecki, gen. Górecki, minister Moraczewski**, oraz szereg innych znanych działaczy społecznych i politycznych.

Do wykonania programu obchodu i związanych z tem prac powołano komitet wykonawczy i szereg sekcyj, których przewodniczący zdawali relację z wykonanych prac.

Program obchodu uroczystości w ogólnych zarysach jest następujący: W sobotę dnia 9 listopada odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych legjonistów. Wieczorem capstrzyk z udziałem wojska, policji, organizacyj W. F. P. W., straży pożarnych i t. p. zrzeszeń.

W niedzielę dnia 10 listopada r. b. w razie pogody odbędzie się przed szkołą górniczo - hutniczą msza polowa. Po nabożeństwie defilada, odsłonięcie tablicy pamiątkowej z nazwiskami poległych legjonistów, następnie przyrzeczenie organizacji P. W. i apel.

W godzinach południowych odbędzie się uroczysta akademja, a wieczorem wieczornica.

Miasto zostanie udekorowane, a uroczystość będzie sfilmowana. Tablica pamiątkowa z nazwiskami poległych legjonistów umieszczona zostanie na placu przed szkołą górniczo-hutniczą. Będzie to obelisk z piaskowca, na którym umocowana zostanie tablica z granitu szwedzkiego.

W związku z umieszczeniem na tablicy nazwisk poległych legjonistów, komitet zwraca się z prośbą do organizacyj i osób, posiadających informacje o legjonistach z terenu Zagłębia, którzy zginęli w walkach o niepodległość Polski, o podanie ich nazwisk komitetowi.

Po omówieniu całokształtu obchodu uroczystości, która zapowiada się imponująco, przystąpiono do wyboru prezydjum komitetu, w rękach którego spoczywać będzie ogólne kierownictwo. Wybrani zostali przez aklamację pp. dr. Z. Madeyski, jako prezes, oraz członkowie: starosta Boxa, dr. A. Piwowar, inż. L. Berbecki, dyr. J. Kozłowski, dr. Gosiewski i p. Młodzianowska - Dzikowska.

Na tem posiedzenie zakończono.

Pozatem do prezydjum wchodzą przewodniczący wszystkich sekcyj.

Pogrzeb weterana

Z 1863 ROKU.

W Sosnowcu zmarł w tych dniach jeden z nielicznych w Zagłębiu uczestników powstania narodowego w roku 1863, Franciszek Sierpiński, dożywszy sędziwego wieku, 101 lat.

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb bojownika o wolność, w którym wziął udział honorowy pluton wraz z orkiestrą 23 PAP, rodzina i znajomi. Zwłoki śp. Sierpińskiego złożono na cmentarzu w Sosnowcu.

× **NAGŁY ZGON ŻEBRAKA.** W stogu siana mieszczącym się w obrębie posesji jednego z gospodarzy w Zagórzu znaleziono wczoraj zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak się okazało, były to zwłoki żebraka Jana Pojka z Zagórza, który ułożywszy się onegdaj do snu w sianie zmarł tam nagle. Przyczyna śmierci nieznana.

Bitwa dwóch rodów cygańskich

w restauracji w Sosnowcu.

W Sosnowcu dość dawno już rozbił swe namioty przy ulicy Promyka obóz cygański złożony z dwóch rodzin: **Kweków i Kolampów.**

Cyganie po całodziennych wędrówkach za pracą odwiedzali wieczorami miejscowe podrzędniejsze restauracje, między innemi i restaurację p. Cuglewskiego, znajdującą się przy ulicy Warszawskiej. **Dość częstymi gośćmi w restauracji bywały również i cyganki, które przychodziły tam wróżyć.**

Wizyty cyganów były zazwyczaj bardzo spokojne i poza kłótniami nie dochodziło do poważniejszych awantur.

Inaczej jednakże zakończyła się zabawa w ub. czwartek późnym wieczorem. W restauracji poza innymi gośćmi znajdowało się **siedmiu cyganów: czterech Kweków: Mikołaj, Moszko. Michał i Mikołaj oraz bracia: Panko i Lelol Kolampowie i Karol Włoch.**

Gdy cyganom zaszumiał w głowach alkohol między jednym z Kweków i jednym Kolampów wynikła sprzeczka na tle porachunków pieniężnych, **która następnie zamieniła się w ogólną bijatykę.** Z jednej strony walczyli Kwekowie, z drugiej pozostali trzej.

Po pierwszych razach zadawanych rękami **poszły w ruch krzesła,** oraz **różne półmiski, kufle** i t. p. przedmioty znajdujące się na bufecie. Gospodarz restauracji oraz ekspedjentka zbiegli przerażeni i zawiadomili o bójce policję. W czasie nieobecności właściciela, za bufet wszedł niejaki Stefan Kukla z Sosnowca (Pańska 40) znany policji, który począł udawać właściciela.

W międzyczasie do restauracji weszło kilku policjantów przybyłych z komisarjatu, którzy po upływie dłuższego czasu **zdołali obezwładnić wojowniczych cyganów,** płazując ich przytem szablami.

Wszystkich cyganów oraz niepowołanego „zastępcę" właściciela restauracji zaprowadzono do komisarjatu, wczoraj rano zaś przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podaje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i detalu. Hurt: za 100 kg.: mąka pszenna 65 proc. — 70,00, ziemniaki 8.00, za 1 kg.: chleb 65 proc. — 0.37, mięso wołowe 2.60 — 2.80, tłuszcze zwierzęce importowane 3.48, słnina 3.40, smalec 4.00, masło deserowe 7.20, ryż Burma II — 0.82, herbata Ceylon Orange 17.50 — 20.00, kawa Santos Prima 7.50 — 9.50, Rio — 7 3.80 — 6.20, kakao Van Houtena 6.40, Blookera 6.00, Radamakera — 5.60, mleko za litr — 0.39, jaja za skrzynię — 240.00 — 250.00, śledzie za beczkę najprzedniejsze 148.00 — 156.00, dobre 140 — 146.00, zwykłe 128 — 138.00. Detal: za 100 kg.: mąka żytnia 65 proc. — 50.00, pszenna 65 proc. — 76.00, za 1 kg.: chleb 65 proc. — 0.42 — O41, mięso wołowe 3.20 — 3.60, słonina 3.60, smalec 4.80, tłuszcz importowany 3.60, masło desedowe 7.60, ziemniaki 0.12, ryż Burma II 0.94, herbata Ceylon Orange 22 — 25.00, kawa Santos Prime 8.40 — 11.00, Rio 7 — 6.40 — 7.20, kakao Van Houtena — 7.00, Blookera — 6.80, Radamakera — 6.40, mleko za litr — 0.42, w butelkach — 0.46, jaja za sztukę — O.19, śledzie za sztukę najprzedniejsze — 0.25, dobre — 0.18 — 0.20, zwykłe 0.15.

SZTUKA MIĘSA BIAŁA. Chcąc mieć kruchą sztukę mięsa, trzeba ją po wymyciu sparzyć wrzącą wodą, wyjąć natychmiast, nalać zimnej wody i gotować rosół, który się poprzednio przyrządziło z Maggi'ego kostek bulionowych, z rozmaitemi włoszczyznami. Osobno ugotować na rosole jarzynki do ubrania mięsa jako to: kapustę pokrajaną na ćwiartki, kalafiory, marchew, kalarepkę, kartofelki wykrawane łyżeczką. Gdy jarzynki będą już miękkie, zasmażyć masła z mąką, rozprowadzić rosołem od jarzynek, rozłożyć jarzynki i zagotować razem. Sztukę mięsa pokrajać w plastry skośne, ułożyć w całości i obłożyć jarzynkami. 5912

O ZMODERNIZOWANIE GIEŁDY PARYSKIEJ. Sposób, w jaki odbywają się tranzakcje na giełdzie paryskiej, już od dłuższego czasu uważany jest na giełdzie rzały, okazało się bowiem już kilkakrotnie, że przy wzroście operacyj rynek nie może opanować wzmożonego ruchu. Zarząd giełdy nosi się z projektami reformy i nawet w tym celu zwiedził kilka giełd zagranicznych, ażeby skorzystać z obcych wzorów. Między innemi, jako wzór posłużyły giełda berlińska i frankfurcka. Obecnie prace przedwstępne dojrzały do tego stopnia, że zarząd giełdy przedłożył ministerstwu handlu konkretny plan reorganizacji tej instytucji. Szczegóły planu reorganizacji dotychczas jeszcze w szerszych kołach nie są znane.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA WE FRANCJI. Właściciele kopalń węgla we Francji mają zamiar podnieść ceny węgla w czwartym kwartale r. b. Podwyżka ta, wynosząca średnio 5 — 8 franków za tonnę, motywowana jest podwyżką płac górników.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 11.10

AKCJE: Bank Polski 166.00, Kijewski 90.00, Firley 31.00, Węgiel 68.00, Nobel 14.25, Lilpop 28.50, Zieleniewski 82.00, Poż. inwest. 4 pr. 115.75 — 115.25, Premj. dol. 5 pr. 62.50 — 63.00, Konwersyjna 5 pr. 50.00, Ziemskie 4 i pół pr. 47.30.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.39.50, Paryż 35.01.25, Wiedeń 125.34, Praga 26.39.50, Włochy 46 69.50, Szwajcarja 172.37, Holandja 358.85, Berlin 212.71, Dolar 8.88 i dwie piąte, Dolary USA 8.88 i trzy ósme.

Otwarcie wystawy obrazów

TOWARZYSTWA ARTYSTYCZNO - LITERACKIEGO.

Zagłębie Dąbrowskie z niewiadomych przyczyn skazane jest na bardzo słaby ruch życia kulturalno - artystycznego.

Lukę w tej dziedzinie, chociaż w pewnej części, wypełnia T. A. L., którego wszelki przejaw działalności przyjmowany jest przez miejscowe społeczeństwo ze zrozumieniem zaciekawieniem.

Nie dziw więc że obecna ósma z rzędu wystawa artystów plastyków T.A.L'u — wzbudziła dużą zainteresowanie i powinna się cieszyć jaknajwiększą frekwencją osób, tembwięcej że pod względem jakości i ilości eksponatów będzie się przedstawiała nader bogato, jak również co do rodzaju i kierunków prac, zgoła nie powszednio.

Protektorat nad wystawą przyjęli pp: starostostwo Boxowie, żywo interesujące się działalnością T.A.L'u.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 12 w południe w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr 4 — im. Czackiego w Sosnowcu przy ul. Kościelnej.

Wystawa trwać będzie od 13 do 21 włącznie, a zwiedzać ją będzie można co dziennie od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 1 zł. dla młodzieży szkolnej 50 gr., zbiorowe wycieczki szkół gimnazjalnych 20 gr., zaś szkół **powszechnych 10 gr. od osoby.**

Oszukańczy proceder

Z LOTERJĄ CZEKOLADOWĄ.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o loterji czekoladowej, którą urządził jakiś pomysłowy osobnik na placyku przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu, wyzyskując naiwność biedaków. Na drugi dzień po ukazaniu się notatki, do Redakcji naszej zgłosiło się aż 3 dobrze ubranych i odżywionych semitów, którzy z właściwą tej rasie czelnością oświadczyli, iż niesłusznie ich zaczepiliśmy, gdyż pracują oni... społecznie, loterję bowiem prowadzą na dochód Związku strzeleckiego w Czeladzi.

Mimo społecznego charakteru przedsiębiorstwa, panowie ci odrazu ulotnili się z Sosnowca, może dlatego, iż podszywali się pod płaszczyk Związku strzeleckiego, który, jak się dowiadujemy, podobnych imprez nie prowadzi i nikogo do nich nie upoważniał.

W całej tej sprawie dziwny jest tylko fakt, iż Magistrat tak łatwo wydaje pozwolenie na tego rodzaju przedsiębiorstwa, nie sprawdziwszy dokładnie, kto i na jaki cel je urządza.

× **NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.** W oryginalny sposób pozbawiła się życia 21-letnia Józefa Kulik obsługaczka kopalni „Jakób" na Niemcach. Po sprzeczce z rodziną Kulik rzuciła się do głębokiego na 150 mtr. szybu kopalnianego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Postulaty pracown. państw.

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W ub. poniedziałek bawili w Warszawie delegaci Komisji porozumiewawczej pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego p. Witold Wyspiański, przewodniczący tejże komisji i p. Zygmunt Gruszczyński, prezes Związku maszynistów kolejowych.

Delegacja złożyła w prezydjum Rady ministrów obszerny memorjał wraz z materjałem statystycznym w sprawie przyznania pracownikom państwowym Zagłębia Dąbrowskiego 40 proc. dodatku do płac oraz analogiczny memorjał Zagłębia Chrzanowskiego.

P. Paciorkowski, dyrektor kancelarji prezydjum Rady ministrów, po wysłuchaniu przemówień delegatów, obiecał zreferować oba memorjały p. premjerowi oraz zapewnił, że po zapoznaniu się p. premjera z materjałem przedstawionym zostanie delegacja niebawem powtórnie wezwana do Warszawy na audjencję u p. premjera.

× **UJĘCIE RABUSIÓW.** Jak donosiliśmy przed paru dniami, dwaj nieznani osobnicy wtargnęli wieczorem 6 bm. do mieszkania Birnbauma w Sosnowcu (Chemiczna 1), gdzie nic nie zrabowali a jedynie wystraszyli gospodarza mieszkania. **Poszukiwania przeprowadzone przez policję śledczą, doprowadziły do wykrycia sprawców łobuzerskiej napaści i ujęcia ich.** Są nimi mieszkańcy Sosnowca: Leon Zimny (Zielona 16) i Wacław Witkowski (Grochowa 18). Obaj zatrzymani zostali **przekazani władzom sądowym.**

Tydzień L. O. P. P.
W DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy, pierwsza niedziela Tygodnia LOPP. w Dąbrowie, dzięki sprężystej organizacji, przyniosła dobre wyniki finansowe, gdyż ze zbiórki ulicznej w Dąbrowie osiągnięto około tysiąca zł., a ze zbiórki i zabawy w Gołonogu blisko 450 zł. Sprzedaż nalepek w Dąbrowie dała 450 zł., na Florze 40 zł. Obecnie rozsyłane są jeszcze listy ofiar do różnych instytucyj i przedsiębiorstw.

Na zakończenie Tygodnia przewidziane są w Dąbrowie następujące imprezy: W sobotę dn. 12 bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu „Ogniska" Akademja, na którą złożą się: Odczyt prof. Stefana Piotrowskiego z dziedziny lotnictwa kpt. Lipińskiego, na temat walki i obrony przeciwgazowej, śpiew chóru Tow. muzycznego, deklamacje i monologi wykonają p. Kucharczyk i p. Ćwikliński. Cena biletów od 20 groszy do 1 zł.

W niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 9.30 odbędzie się w kościele nabożeństwo, poczem wyruszy z przed kościoła pochód organizacji P. W. na czele z oddziałem kolejowym w maskach gazowych. Pochód uda się na pola obok kopalni Koszelew, gdzie odbędzie się niezwykle ciekawy pokaz walki gazowej, wykonany przez wspomniany oddział kolejowy P. W., straż pożarną z Koszelewa i oddział Czerwonego Krzyża. Wejście na pokaz bezpłatny.

Pozatem odbędą się interesujące zawody sportowe, zorganizowane staraniem komisji WFPW. Mianowicie, w sobotę, o godz. 3 popoł na boisku miejskim rozpocznie się pięciobój. W niedzielę, o godz. 10.30 bieg kolarski na dystansie Dąbrowa — Olkusz — Dąbrowa. Start przy przejeździe kolejowym obok cegielni br. Bilewicz.

O godz. 11.30 przed południem bieg sztafetowy naokoło miasta. O godz. 2 popoł. dokończenie pięcioboju na boisku miejskiem, a następnie gry w siatkówkę i koszykówkę.

Po grach nastąpi wręczenie nagród zwycięzcom.

Wstęp od 30 gr. do 1 zł. Połowa dochodu przeznaczona na Tydzień LOPP.

Taki jest program zakończenia LOPP. w Dąbrowie i należy spodziewać się, iż ludność weźmie w imprezach tych gromadny udział.

× **OBŁAWA POLICYJNA.** W nocy z ub czwartku na piątek policja sosnowiecka zarządziła obławę, podczas której zatrzymano 19 podejrzanych osób, obojga płci.

× **DROBNY POŻAR.** Wczoraj o godzinie 4.30 rano w hucie szklanej Wincentego Zięby w Sosnowcu (Swobodna 8) powstał pożar, wskutek wadliwego urządzenia komina. Pożar ugasiła miejska straż zawodowa. Straty wynoszą 50 zł.

Kronika Zawiercia.

× **ZNAMIENNE.** Dowiadujemy się, że komendant garnizonu w Zawierciu ppłk. Adam Werner zrzekł się protektoratu nad Stowarzyszeniem rezerwistów i b. wojskowych oraz przewodnictwa w komitecie ufundowania sztandaru dla tego stowarzyszenia.

× **ZEBRANIA KONTROLNE.** W najbliższych dniach rozpoczynają się zebrania kontrolne szeregowych rezerwy. Przypominamy, że stawiennictwo na te zebrania jest obowiązkowe, że wszelkie zaniedbania będą surowo karane, do osadzenia w areszcie włącznie.

× **ECHA „TYGODNIA DZIECKA".** Przeprowadzona w roku bieżącym kwesta w „Tygodniu dziecka" przez ofiarnych członków Tow. śpiewaczego „Lutnia", pod sprężystem kierownictwem p. Stanisława Pasierbińskiego, przyniosła rezultaty przewyższające zeszłoroczne. W roku bieżącym zebrano 602 zł. 70 groszy.

× **SAMOBÓJSTWO.** W lasku cięgowickim popełniono samobójstwo przez powieszenie się 17-letni Stanisław Czyżewski. Powodem tragicznego kroku miał być zamiar wstąpienia w powtórne związki małżeńskie, powzięty przez ojca samobójcy.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Na szosie Koziegłowy — Żarki szofer Marjan Cierpiał najechał samochodem ciężarowym na 65-letniego Jana Konopkę, który poniósł śmierć na miejscu.

× **KRADZIEŻ.** Przy pomocy oderwania kłódki nieznani sprawcy skradli ze składu M. Tusiewicza, przy ul. 3 Maja 50 litrów benzyny i 5 litrów oliwy do samochodu. Policja poszukuje złodziei.

Kronika Olkuska.

× **MIĘDZY RZEŹNIKAMI.** W czasie jarmarku w dniu 8 bm. w Olkuszu, Ign. Tarapata, czeladnik rzeźniczy z Bolesławia pałając złością do Kaz. Flakiewicza, rzeźnika z Wolbromia, rzucił się z nożem na tego ostatniego i zadał mu ranę w żebro. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanemu... posterunek, poczem odesłano go do lekarza.

× **POŻAR W DĄBRÓWCE.** W dniu 8 b. m. pżar strawił doszczętnie dom mieszkalny, obórkę i stodołę, należące do Szczepana Słuszniaka w Dąbrówce, gm. Bolesław. Do pożaru przybyły straże: Bolesławska, Olkuska, Lasek i Starczynowska. Zabudowania zajęły się od ogniska, w pobliżu których chłopcy piekli ziemniaki.

× **STRASZNY CIOS W GŁOWĘ.** Przed półtora miesiącem Wojciech Muzyk i Piotr Kowala, mieszkańcy Woli Kalinowskiej, wracali nad ranem z zabawy. Przechodzili obok ogrodu Macieja Grzebinogi i ujrzeli dojrzewające gruszki. Przesadzili płot i dobierali się do owoców, gdy Maciej wyrósł jak z pod ziemi i przepędził złodziei. Smyki wiejskie nie dali jednak za wygraną i poczęli atakować gospodarza kamieniami. Maciej otrzymał straszny cios w głowę i upadł zalany krwią. Wtenczas chłopcy uciekli. Gospodarz leczył się długo i wyzdrowiał lecz na czole pozostało wgłębienie wielkości kurzego jaja. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej skazał w dniu 9 bm. obydwóch sprawców po półtora roku więzienia z pozbawieniem praw.

× **ZNÓW DWÓCH WŁADYSŁAWÓW.** Na tle osobistych porachunków przyszło do bitki pomiędzy Wł. Surmą i Wł. Dobrkiem mieszkańcami Chechła gm. Bolesław, — w czasie której Dobrkowi wyleciało odrazu 6 zębów. Za tę nieostrożność Surma skazany został w dniu 9 b. m. przez Sąd okręgowy na posiedzeniu w Olkuszu, na 4 mies. więzienia.

KONKURS

Rada Szkolna Powiatowa w Sosnowcu ogłasza konkurs na następujące pasady kierowników publicznych szkół powszechnych w powiecie będzińskim:

1) na 7-io klasową szkołę żeńską Nr. 8 w Będzinie
2) na 7-io „ „ „ „ 2 w Zagórzu
3) na 7-io „ „ „ „ 3 w Strzemieszycach W.

Kandydaci (tki) winni się wykazać przynajmniej 2-u letnią służbą w charakterze nauczycieli stałych w szkolnictwie publicznem i pełnemi kwalifikacjami.

Kandydaci (tki) ubiegający się o posady, posiadający ukończony Instytut Nauczycielski, względnie Wyższy Kurs Nauczycielski lub kwalifikacje równorzędne będą mieli pierwszeństwo.

Udokumentowane podania składać należy w drodze służbowej na ręce Inspektora Szkolnego w Sosnowcu w terminie 4-ro tygodniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Szkolnej POWIATOWEJ

(—) Władysław Mazur

5983

Magistrat miasta Sosnowca ogłasza PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie krat żelaznych do nowobudującej się szkoły miejskiej przy ul. Stefana Okrzei w Sosnowcu a mianowicie:

14 sztuk krat o wym. 1.05 x 0.90 m. szkic Nr. 1. 2 „ „ „ 1.20 x 1.80 m. „ „ 2. (jako drzwi 2-u skrzydłowe, do otwierania zaopatrzone w zamek umocowane na zawiasach lub czopach). 4. sztuk krat o wym. 1.20 x 1.80 szkic Nr. 2, (jako kraty osadzone na stałe, z końcami do zamurowania bez środkowych prętów pionowych) 22 m. bież. balustrady do klatki schodowej (w-g szkicu) z bunkami mosiężn. wykonanie w-g rysunku.

Robota winna być wykonana solidnie, czysto z kratówki 20.20 i 10.20. Wszystkie łączenia spawane. Cenę na kraty należy podać za sztukę, balustrady za 1 m. bież. łącznie z dostawą na budowę i umocowaniem. Szkice powyższych krat otrzymać można w Wydziale Budownictwa.

Ofertę w kopercie zalakowanej, zaopatrzonej w nazwę firmy oraz napis: „Oferta na kraty żelazne do szkoły przy ulicy St. Okrzei" należy nadsyłać do Magistratu, Biuro Główne do dnia 15 października r. b. do godz. 12 w poł. Oferty złożone po upływie oznaczonego terminu, nie będą rozpatrywane. Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferty.

Budowniczy miejski **Dankowski** — **Prezydent** za (podpis nieczytelny)

Sosnowiec, dn. 7 października 1929 r. 5977

Potrzebna bufetowa restauracyjna zaraz. Wiadomość Bufet II klasy w Sosnowcu. 5970-2

Poszukiwany zdolny sprzedawca olejów samochodowych. Pisemne zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" sub. M. 5891-3

NAUKA I WYCHOW.

Sląska Szkoła Muzyczna w Katowicach ul. Szopena 19 tel. 136 przyjmuje jeszcze uczni cały październik na rok szkolny 1929-30. Opłaty od 25 zł. miesięcznie. Dla dzieci wdów, sierot, inwalidów i robotników ulga 30 proc. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa 75 proc. 5901-x

LOKALE

3—4 pokoje z kuchnią i wygodami poszukiwane dla poważnej rodziny w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Śródmieście" 5914z

Sklepik bez mieszkania do wynajęcia ulica Stara 9, gospodarz. 5935-2

Pokój w śródmieściu z wejściem osobnem poszukiwany. Zgłoszenia piśmienne, dla Inż. Murawskiego do Administracji. 5972-2

Młode, bezdzietne małżeństwo, poszukuje mieszkania 2 pokoje z kuchnią możliwie z przedpokojem z wygodami, w Sosnowcu lub niedaleko. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera" pod „Mieszkanie dla urzędnika". 5973-2

Sprzedam dom z placem ul. Limanowskiego 22, Dąbrowa, wiadomość u gospodarza. 5939-3

POSADY i PRACE

Inteligentna gospodyni może się zgłosić listownie do „Kurjera Zachodniego" w Będzinie dla „Nr. 452". 5939-2

Poszukuje czeladnika szewckiego lub odnajmę warsztat z cylindrówką. Sielecka 15, Maziorowa. 5922-3

Poszukuję pracy woźnego, inkasenta lub t.p. mogę złożyć kaucję 1000 zł. Sosnowiec - Piaski, Szybikowa 1, Chroścień Feliks. 5906-3

Potrzebny robotnik do roboty w ogrodzie. Sielecka 8. 5965

KUPNO i SPRZEDAZ

Piekarnia dobrze prosperująca do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 5972-2

Kupię urządzenie sklepowe. Wiadomość Sielecka 19 Sokół. 5966-2

Do sprzedania bryczka cena zł. 550. Wiadomość Dąbrowa, Królowej Jadwigi 23. 5984-2

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią i przedpokojem. Wiadomość w Administracji. 5963-3

Mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość telefon 1-80. 5964

ZGUBIONE DOKUMENTY

Kazimiera Dźwięka zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Swobódka Żuryńska pow. Czortkow i metrykę. 5970

Władysław Maryniak zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5955

ROZNE

Proszę się przekonać najsmaczniejsze obiady ul. 3 Maja nr. 28. E. Langmanowa. 5959

Zakład tapicerski J. Malinowski Sosnowcu, Kościelna nr. 5 dom Zagłoby dawniej Kościelna nr. 9. Wykonywa: wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące również przyjmuje przeróbki materacy ołowany i t. p. Wykonywa solidnie prędko i tanio. 5906-3

Dnia 3 października br. na dworcu kolejowem w Katowicach skradziono p. Fr. Bernkopfowi portfel z legitymacją kolejową i gotówką zł. 1500 podjętą w PKO. w Katowicach dla firmy „Tłocznia" w Dąbrowie Górniczej. Uprasza się łaskawego złodzieja o zwrot dokumentów pod adresem „Tłocznia" w Dąbrowie. 5980

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2923-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 66. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.